

Droga przez Niemcy

Zakończył się Przystanek Woodstock. Festiwal z jedenastoletnią historią próbuje wyjść z polskich okopów i publiczności z małych miasteczek. Chce to zrobić przez niemieckie okno na świat

Niemców nie interesują frustracje polskiej młodzieży i bluzgi kierowane do polityków i dziennikarzy muzycznych wykrzykiwane z gigantycznej sceny przez Jurka Owsiaka. Niemieckie telewizje odnotowywały z satysfakcją widoczną obecność fanów zza Odry i potężny show ich zespołów – Knorkatora z demonicznym wokalistą Stumpenem (na scenie szalał w kusym, damskim, srebrzystym body) i rewelacyjnego Beatsteaks, wschodzącej europejskiej gwiazdy rocka.

– Idea charytatywnej orkiestry Owsiaka wcale nie musi być nam obca, bo to się wiąże z Woodstockiem. Polacy myślą, że jesteśmy bogaci, a tymczasem socjał się kończy. U nas dzieci też za chwilę zaczną potrzebować pomocy, jeśli już nie są w biedzie – mówi Jens Lawrenz z Seelow, który przez pół roku robił kampanię Woodstockowi w Niemczech (także za pieniądze Unii Europejskiej). Efekt? Do Kostrzyna mogło przyjechać nawet 20 tys. Niemców, dokładne dane sporządza straż graniczna.

Wszystkich gości na festiwalu było według Owsiaka 300 tysięcy. Policja i PKP szacują, że było ich 200 tys.

Niemieckie gwizdy

Polsko-niemiecki pakt popsuł niespodziewanie sam Owsiak. Nie pozwolił zabisać muzykom Die Toten Hosen. Podczas koncertu niemieckiej gwiazdy okazało się, że dźwięk zespołu nie został zarejestrowany przez operatorów Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Łączyła przerwała ekipa techniczna niemieckiego zespołu. – Co za ludzie!! – wściekał się Owsiak. – Jednego chcemy, żeby traktowano nas z szacunkiem. Tego wymagamy od siebie i od innych. Koniec koncertu, definitywnie – ogłosił.

Odpowiedziały mu gwizdy niemieckich fanów, którzy zaczęli opuszczać pole na znak protestu. Stało się to w bardzo ważnym momencie, przed koncertem zespołu Lao Che o Powstaniu Warszawskim. To miał być według Owsiaka swoisty rodzaju wstrząsu dla młodych Niemców i Polaków. Był tylko dla tych ostatnich.

Niemieccy fani wrócili jednak dzień później na koncert Beatsteaks. Owsiak tłumaczył powody irytacji: – Internauci zaczęli pisać maile: „Co to k... jest, nie ma dźwięku”. Liczba odwiedzin naszej relacji w internecie spadła do zera. Próbowaaliśmy coś wcześniej zrobić. Podłączyć kable podczas koncertu. Ich technicy nas pogonili! Z Campino (lider Die Toten Hosen) rozstaliśmy się w zgodzie. Sam był roztrzęsiony. To był nieszczęśliwy wypadek. Sprawa skończona – mówi Owsiak.

Die Toten Hosen i inne niemieckie kapela grały na Woodstocku za darmo. Organizatorzy zwracali tylko za dojazd – 100 zł dostawał polski muzyk, niemiecki 100 euro. Die Toten Hosen i z tego zrezygnowali.

Jens Larenz nie rozumie do końca, co się stało: – Prawda jest taka, że aby ten niemiecko-polski festiwal wypalił, trzeba pracować wiele lat. To jest bardzo delikatna sprawa. Ale początek był w sumie niezły. Wiem już, z kim gadać, aby za rok zagrał tu Rammstein – mówi.

Sezon na przeżycie

Agnieszka Sobieraj spod Żyrardowa z siostrą Martą złapały stopa pod Warszawą. Miały szczęście. Tir jechał na Woodstock. Agnieszka studiuje polonistykę w Łodzi. Od paru lat Woodstock jest na ich trasie wakacyjnych festiwali filmowych i muzycznych. – Zarabiasz na wakacje i potem w Polskę. Tak robią kumple i tu się spotykamy na piwie, bo to absolutnie przyjazne miejsce. Muzyka? O większości tych zespołów nie mam pojęcia – mówi.

Marcin Ochędalski, 22-latek z Kłodawy, od pół roku rozkręca z kuzynem firmę internetową: – Tu oddycham, jest luz. Jakoś mi się też chce wierzyć w ludzi – mówi.



Koncert Die Toten Hosen na Przystanku Woodstock był wydarzeniem. Niestety, nie tylko muzycznym, bo skończył się aferą z powodu wypiętych kabli. Ale i tak niemieckie zespoły były najlepsze w Kostrzynie

Na Woodstock nadal przyjeżdża Polska małych miasteczek. Nad starym poligonem powiewa las flag z nazwami: Czerny, Sędziszów, Rzepin, Żywiec, Człuchów. Wielkomięjska młodzież trafia tu rzadko. Woodstock od paru lat wybiera Ewa Sajdak z Wrocławia. – Niby u nas wszyscy się zapowiadają, ale jak przychodzi co do czego, to zostaje garstka. A to kłopot z urlopem, a to coś atrakcyjniejszego się kroi – opowiada Ewa. – Nie przepadam za Owsiakiem. Ale robi niepowtarzalną imprezę i tyle. Dziwi mnie tylko, że tu ludzie są dla siebie dobrzy, po prostu. Zdarza się, że ktoś kogoś okradnie albo dostanie po mordzie. Incydenty. Czasem czujesz niesmak. Przy piwie koleś opowiada, że jego żona w ciąży to może palić i pić. Idiota – dodaje.

Ewa za rok kończy architekturę krajoznawczą na Uniwersytecie Wrocławskim. Chce otworzyć kwaciarnię. Ale Woodstocku nie skreśli. Musiałoby się walić – mówi. Przyjechała do Kostrzyna z Pawłem, przyszłym mężem. Rzadko zagląda pod scenę: – W Żarach na jednym z Przystanków to nawet ani jednego koncertu nie widzieliśmy. Ale tu nie o to chodzi.

Wiocha, politycy i Lwy Rywina

Owsiak twierdzi, że to dziennikarze przypisują Woodstockowi gębę „rockandrolowej wiochy”. Podczas Przystanku wylewał kubły na krytyków muzycznych m.in. „Gazety”. Nazywał ich pospół z politykami „bąblami”. Wcześniej objaśnił, że to synonim „sk...syna”: – Ludzie nie dymają tu kilkaset kilometrów, żeby się napić browara. Słuchają uważnie, co się tu mówi i śpiewa. W tym pokreślonym kraju wykształciliśmy generację ludzi potrafiących się bawić i myśleć. I nie zgadzam się z tekstami, że jak nie ma gwiazd, to dupa, a nie festiwal. Dla mnie gwiazdami są Konopians i Lao Che.

Według ankiety Ewy Kwiatkowskiej (związana z WOŚP) z ub. roku wynika, że dla muzyki przyjeżdża 86 proc. uczestników: – Większość woodstockowiczów identyfikuje się z nami od momentu czekania na peronie na pociąg. Uczestnicy – wynika z sondażu – na ostatnich miejscach wymieniają wartości religijne, pracę i pieniądze. Na pierwszych zaś Owsiakowe hasła „miłość, przyjaźń, muzyka”.

– Nie znam tych badań, ale potwierdzają tylko wyraziście epizodyczność przeżywania a nie wntwarzania wiezi pokolenio-

wej. Pociąg i podróz jest tu koronnym doświadczeniem. Ja bym mówił raczej o zjawisku zauroczenia Woodstockiem i Owsiakiem niż o zaufaniu – tłumaczy Jacek Kurzępa, socjolog z Uniwersytetu Zielonogórskiego. – Owsiak stworzył enklawę psychospołeczną. Ulotną, bo nie nie wskazuje, że po powrocie do domów w psychice młodych ludzi następuje jakaś gruntowna zmiana. Tu się zawieszają animozje, pretensje, szowinizmy. Na krótko.

Kurzępa na Woodstocku przyglądał się tegorocznym maturzystom. – To ludzie okrutnie potraktowani przez system oświaty. Czyli nowa matura i potem bałagan na uczelniach. I oni tu są, by odreagować. Tylko tu młodzieniec założy narty na nogi, kask z arbuza na głowę i udaje Małysza. Owsiak rekompensuje ich niepokoję, daje uludę, że jest inny świat, nie taki polski ba-

łagan, który odczuli na własnej skórze. Pozwala rozładować frustracje. Robi to doskonale – mówi Kurzępa.

Woodstockowicze rozładowywali emocje także na boisku piłkarskim. Tymniej zorganizowało Stowarzyszenie Nigdy Więcej znane z akcji „Wykopmy rasizm ze stadionów”. Niektóre drużyny nazwały się Lwy Rywina czy Lepper Stoniors.

Punk, Woodstock i przemysł

Jacek, 22-letni punk z Wałbrzycha, zarabia zebranią. Zimą przeżył w biedaszybach, wiosną na warszawskim squacie. Mył szyby na skrzyżowaniach. – Woodstock? Darmowa hulanka. A i czasem nasi zagrają – mówi.

Według ankiety Kwiatkowskiej tacy jak Jacek to margines Woodstocku – 6,6 proc. bezrobotnych i bez szans na przyszłość.

Dla niego powoli kurczy się przestrzeń Woodstocku. Jeszcze usłyszał kapitalne koncerty weteranów KSU i Moskwy.

Woodstock to przemysł. Już dziś co trzeci zespół jest zza granicy – w tym roku głównie z Niemiec, Hiszpanii, USA (choć prócz niemieckich nie są to propozycje z najwyższej półki). Festiwal kosztuje 1,5 mln zł (choć to mało w stosunku do komercyjnych przedsięwzięć). Stutonowa scena, moc 280 tys. WAT, 700 świateł na scenie. Koncerty podporządkowane są nagraniem płyt DVD. Fundacja już ma w katalogu dziewięć pozycji. Nawet piwo sprzedawane na Woodstocku ma już festiwalowe oznakowanie.

Owsiak: – Było kiedyś takie słowo internacjonalizm. Woodstock się otwiera i nie ma innego wyjścia. Każdy się zmienia.

ARTUR ŁUKASIEWICZ